

27 stycznia 2017



Pacjenci zainteresowani larwoterpią

Dużym zainteresowaniem cieszy się larwoterapia stosowana od jesieni ubiegłego roku w

Klinice Dermatologii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Kielcach. Metodę wykorzystano dotychczas u ośmiu osób. – U większości pacjentów efekt był ogólnie zadowalający. U jednego uzyskaliśmy całkowite wygojenie trudno gojącego się owrzodzenia, występującego na podeszwy stopy – informuje prof. nadzw. dr hab. med. Beata Kręcisz, kierownik kliniki.

Profesor przypomina, że aby doszło do zagojenia owrzodzenia, konieczne jest wielokrotne powtarzanie larwoterapii. Jednorazowy cykl trwa trzy dni. Pacjent zgłasza się najpierw do kliniki, gdzie sprawdzane jest czy dana metoda jest dla niego odpowiednia i czy uda się uzyskać oczekiwane efekty. – Jeśli tak, to namawiamy pacjenta, na kontynuowanie tej metody w warunkach ambulatoryjnych – wyjaśnia profesor Beata Kręcisz.

Larwy *Lucilla Sericata* (muchy plujki) oczyszczają owrzodzenie z tkanek martwiczych, pochłaniają bakterie. Wydzielina larw działa też pobudzająco na ziarninowanie, czyli na procesy gojenia się owrzodzeń. Dzięki *Lucilla Sericata*, możemy w niektórych przypadkach uniknąć antybiotykoterapii, przy stosowaniu której zdarzają się skutki uboczne, a do tego coraz więcej szczepów jest odpornych na różnego rodzaju antybiotyki.

Profesor Beata Kręcisz dodaje, że z dotychczasowych doświadczeń pracowników kliniki wynika, że metoda ta bardzo dobrze sprawdza się u osób z owrzodzeniami typu stopa cukrzycowa oraz na tle neurogennym – u chorego, u którego owrzodzenie podszwy stopy wytworzyło się z tego powodu, doszło do całkowitego wyleczenia.

– Uczymy się, doskonalimy tę metodę – podkreśla profesor Kręcisz. Pacjent musi wyrazić zgodę na przeprowadzenie terapii. W opinii profesor, bardzo ważne jest także, aby chory był w pełni wszystkiego świadomy, zdecydowany i aby współpracował z lekarzem.

Larwy *Lucilla Sericata* są zamawiane indywidualnie dla każdego chorego, który został zakwalifikowany do tej metody leczenia. – Personalizacja polega na zamówieniu określonej wielkości opatrunku, albo określonej liczby larw, ponieważ procedura przewiduje, że na centymetr kwadratowy owrzodzenia powinno być założone od 5 do 10 larw – tłumaczy profesor Beata Kręcisz. Przy zastosowaniu specjalnych saszetek wypełnionych larwami, które mają oczka wielkości otworu gębowego *Lucilla Sericata*, lekarze mają większą możliwość kontroli procesu oczyszczania – w trakcie terapii mogą m.in.: przepłukać owrzodzenie. Larwy luzem, mocniej oczyszczają zmiany, ale jednocześnie istnieje ryzyko, że wypełzną poza obszar wymagający ich ingerencji i mogą spowodować stan zapalny otoczenia.

Zainteresowanie larwoterpią jest bardzo duże. Niebawem leczenie tą metodą rozpocznie w Klinice Dermatologii WSzZ kolejna grupa pacjentów.